

WSPÓLNA PRACA

Tygodnik poświęcony sprawom Ziemi Łomżyńskiej.

PRENUMERATA:

Z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domów: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.

Zagranicą: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 10.

REDAKCJA

w domu p. Czarneckiego (3-cie piętro)
na rogu ulic Długiej i Krótkiej,
otwarta codziennie, za wyjątkiem świąt
od 8^{1/2} do 9^{1/2} rano i od 5 do 6 po p.
ADMINISTRACJA
w domu p. Bronowicza (parter)
na rogu ulic Rządowej i Krótkiej,
otwarta codziennie za wyjątkiem świąt,
od 11 do 12 w południe i od 4 do 5 po p.

OGŁOSZENIA:

Reklamy: 1^a strona . . . rb. 16
" 1/2 " . . . rb. 8
" 1/4 " . . . rb. 4
" 1/8 " . . . rb. 2
Drobne—po kop. 3 za wyraz.

W obronie etyki publicznej.

"Calomnie, calomnie, il en restera toujours quelque chose!"

"Oszczercstwo i jeszcze raz oszczerstwo!—zawsze coś z tego zostanie". Zostanie zaognienie w miejscu dotknięcia jadowitą śliną, zostanie mętny osad na spodzie zaniepokojonej świadomości tych osób, które potwarzy wysłuchały. Kalumnje bowiem, oszczerstwa czy potwarze—mniejsza o nazwę tych zbroczeń słowa—mają swe krecie drogi, podziemne, niewidzialne, z których nie wypłoszyć ich ani szelestem wyroku sądowego, ani karcącym głosem zdrowej opinii publicznej.

Zwłaszcza gdy się trującą substancję potwarzy rozcieńczy w lekkopłynną, domokrażną plotkę.

Plotkarstwo jest powszechną plagą małomiasteczkowych stosunków, jest chlebem powszednim zidjociałych dewotek i wszelkiej bezmyślnej i bezdusznej gawiedzi—to zdawna wiadome i to nikogo nie dziwi. Ale plotkarstwo łomżyńskie przekroczyło już wszelkie granice najdalej idącej tolerancji. Przybrało nie tylko epidemiczny charakter, ale nadewszystko niepokojący kierunek. Skierowało się na instytucje publiczne.

Cześć osobista jednostki jest dobrem nietykalnym, które nawet w społeczeństwach barbarzyńskich było i jest osłaniane opieką najsurowszych praw, ale jest—bądź co bądź—dobrem prywatnym. Natomiast cześć instytucji publicznych jest dobrem publicznym. Powinna też być strzeżona i z całą stanowczością broniona przez instynkt moralny całego społeczeństwa. W znieważonej instytucji dobra publicznego powinien każdy czuć się znieważonym osobiście i jak na osobistą zniewagę reagować. Cześć każdej instytucji publicznej jest bowiem poręczona solidarną odpowiedzialnością wszystkich członków spo-

łeczeństwa, które ją powołało do bytu. Zwłaszcza jeżeli się ją zdobyło przez tak ciężkie ofiary...

I powinien tu stanąć na straży czynnik drugi—zdrowy rozsądek i zmysł krytyczny. Instynkt moralny, jak każdy instynkt, trzeba mieć wrodzony i do granic pożądanej czujności rozwinięty ćwiczeniem—to może rzecz nie tak łatwa w środowisku o niskiej kulturze ducha, ale rozsądek, ale ten zdrowy chłopski rozum, że ten zawiesza swoje czynności krytyczne, i milczy, i nieprawdopodobieństwa naiwnie pozwala przyjmować za prawdę i dalej je szerzyć, to już doprawdy zakrawa na symptom powszechnego ogłupienia, to już chyba naprawdę dowód, że nasza kultura idzie ku zdżiczeniu, ku zdżiczeniu nie tylko serc, lecz nawet mózgów.

Nie przeczymy, usterki mogą być wszędzie i są, błędy popełnia każdy, jednostka tak dobrze jak zbiorowość, krytyka potrzebna jest jak choremu lekarz—ale otóż właśnie krytyka. Z nią przyjdzie, gdzie potrzebna, wystąpcie jawnie i lojalnie z krytyką życzliwą, rozumną, twórczą, przed temi osobami stańcie, które są odpowiedzialne i bronić się muszą, albo waszego wsparcia potrzebują. Macie władzę—użyjcie jej! Zechcecie—bądźcie pobłażliwi, wybierzcie surowość—i to wam wolno, ale pluć w swoje gniazdo—to czynność poniżej ludzkiej godności.

Zdrowsze i uczciwsze żywioły powinny przeciwko nadużywaniu słowa założyć energiczny i stanowczy protest. Powinny zorganizować czujną a sprawiedliwą opinię publiczną, dość silną, aby wykroczenia przeciwko etyce publicznej skutecznie piętnowała. A, znalazłoby się wówczas nie tylko słów, ale i czynów dość takich, jakich społeczeństwo dbałe o dobro narodu pod żadnym warunkiem tolerować nie powinno.

Efes.

pierwszy skierował lunetę na niebo, i tym uczynił kolasny przewrót w astronomji. Przedewszystkim Galileusz ustawił na polu widzenia księżyc i przed jego zdumionym wzrokiem ukazała się powierzchnia księżyca, porznięta przez góry. Następnie spostrzegł, iż mleczna droga składa się właściwie z wielu gwiazd.

Gdy powyższe spostrzeżenia czyniono w Padwie, inny astronom, Szymon Marius, zajmował się tym samym w Ausbach, w Prusach. Astronoma tego w przeciągu 21¹/₂ wieku podejrzewano, iż naśladuje on tylko Galileusza — i dopiero niedawno oddano przynależny hołd jego imieniu. Powinniśmy się więc zgodzić z tym, iż Szymon Marius jednocześnie z Galileuszem skierował swój przyrząd na niebo. Niema w tym nic osobliwego. Zdziwiałym jest prędzej ten fakt, iż na myśl tę wpadło tylko dwóch ludzi. Gdy owoce dojrzewają, same one spadają z drzewa. Jednocześnie wynalazków nie jest rzeczą zbyt rzadką.

Luneta, przy pomocy której Galileusz robił swoje pierwsze spostrzeżenia, przechowuje się do dnia dzisiejszego w Akademji florenckiej.

Posiadamy pewne dane, iż własność wypukłych i wklęsłych szkieł i luster była znana Rzymianom, chociaż własności tych nie użytkowali oni do celów astronomicznych.

Wiadomo, iż pierwsze lunety skonstruowane zostały dopiero około 1608 r., pierwszy zaś teleskop z lustrem był wynaleziony przez Hrehorego w 1663 r. W 1666 r. Newton wybudował swój teleskop niezależnie od modelu Hrehorego. Lecz własność szkieł powiększających była znana już w starożytności.

Seneka w „Naturalnych problematach“ informuje nas, iż jeden Rzymianin, znany ze swej rozpusty, miljoner Hostius Quadra, za czasów Augusta miał w mieszkaniu swym szkła, przy pomocy których otrzymywał wstrętne, obrzydliwe widoki. Szklą powyższe miały własność powiększania widoku przedmiotów, i palec przyrzmował w nich wielkość ręki. O wklęsłych lustrach wspomina i Platon.

przez Podlaś, przez miasto Siedlce, gdzie nasi niemając wody, brali z gnojówki, czedzili przez chustki i gotowali kaszę i jedli, i smaczna była.

Naczelny Wódz Skrzynecki przybył tu od głównej Armii, obejrzał pułki, a w tem odbiera raport, że książę czyli hrabia Paszkiewicz nad pruską granicą z świeżą Armią przez Wisłę przeprawił się. Skrzynecki zawołał na lokaja, żeby podał butelkę z winem, pije i te wyrazy powiada: niech żyje Paszkiewicz! Zapytaliśmy go, co to ma znaczyć. Odpowiedział, że tu nic mu nie można zrobić w lasach, a tam grób dla niego będzie.

Plan Paszkiewicza — ze strony suchej atakować Warszawę. A zatem — unas rozkazy, ażeby korpusy w większą siłę zebrać na obronę Warszawy. Przechodzimy Wisłę, idziemy naprzeciw świeżego wojska, które jeszcze nigdzie nie bili (sic!). Widząc nas, że trudno tu się opierać, cofają wszystkie siły, zasłonić stolicę czyli Warszawę.

Śmiało więc rzec można, iż w czasach starożytnych znane były wypukłe i wklęsłe szkła. Na 424 lat przed urodzeniem Chrystusa Aristofoanes w jednej ze swych komedji proponuje ciekawy i chytry sposób oswobodzenia się od zapłaty długów. Należy wziąć do ręki przeźroczysty kamień, służący do wydobywania ognia, i trzymać go wprost słońca, by móc roztopić woskową tabliczkę, na której urzędnik będzie pisał wyrok. Czy kamień ten nie był przypadkowo wypukłym szkłem?

Na myśl o szkle powiększającym naprowadza i opowiadanie Pliniusza o szmaragdzie, przez który Neron patrzył na bój gladiatorów. Wiadomo, iż Neron był krótkowidzem. A większość drogocennych kamieni ma wklęsłą powierzchnię. Zapewne słynny szmaragd służył Neronowi, jako szkło powiększające.

A pomimo to, bez względu na długą historję, jaką mają za sobą szkła i lustra, w nauce zastosowanie one mają od niedawna. Ludzkość po wielu tysiącleciach używania szkła wpadła na myśl zastosowania go do wykonania najdroższych naukowych przedmiotów — teleskopu i mikroskopu. Prawdopodobna, że i obecnie, w danej chwili, żyjemy wśród rzeczy i sił, których znaczenia niedoceniamy i które pewnego pięknego dnia, jakby za skiniem różdżki czarodziejkiej, uczynią kolosalny przewrót w nauce, technice i sztuce.

Wład. Ros-t.

Olbrzymia fundacja polskich magnatów.

(*Quasi una phantasia*).

Z okazji Zjazdu Grunwaldzkiego, na wezwanie ks. Czartoryskiego, odbyło się olbrzymie zebranie magnatów polskich z pod wszystkich trzech zaborów. Ożywiły się salony pałacu ks. Czartoryskich, lepsze pamiętające czasy, zakarmazyniło się na sali, a stare portrety antenatów zdawały się uśmiechać i podkręcać zamasyżycie sumiaste wasy na widok dziarskich potomków, zwłaszcza po wyniku tego arcyciekawego zebrania.

Nieprzyjacieli znanymi naciera. Pod Łowiczem wysłany byłem przeciw Kozaków i jednego konia straciłem, przez zagapienie Żołnierza: nie słuchał. Żeby nie stać, Kozak mierzył mi w pierś i trafił między uszy konia, zabił, ledwie Żołnierz uciekł z siodeł.

Cofaliśmy do Szymanowa i Paprotni, gdzie świeże wojsko ścigał Dragoni, stare Żołnierze. Widząc nasz Generał Humiński ich blisko, wysłał nas dwa szwadrony na 8 szwadronów, co mogli nas zupełnie zmasakrować. Dwa razy my na nich nacierali i oni nas, lecz my mieliśmy za wsią ukrytą Piechotę, którzy nam dali pomoc, bo jak nas natarli, z za chałup dali ognia — i wszystko uciekło.

Tu miałem okropne zdarzenie: wpadłem zupełnie na front Dragonów, gdzie moi Żołnierze pałaszami pokaleczyli. Mnie obkoczyli Dragoni, może ze dwudziestu, żaden nie rąbnął ani strzelił, tylko chcieli mnie wziąć. Wołali: *biery, biery! eto gajcer!* — Konia miałem dzielnego, któremu

Zgromadzenie zagaił ks. Czartoryski następującym przemówieniem:

«Panowie! Bracia! Zaprosiłem was dzisiaj, bo w chwili, gdy naród cały, z niższych klas szeregowanych, zjednoczył się na całej linii, ażeby uczcić rocznicę Grunwaldu — my stanowczo nie możemy pozostać w tyle. W tym dniu pamiętnym uprzytomnić sobie musimy całą wielką przeszłość naszego narodu. Zasługi ojców naszych, którzy ofiarą krwi swą chętnie przelewali za wolność i całość Ojczyzny, nie pozostały bez nagrody. Królowie i Ojczyzna sownie wynagradzali ojców naszych trudy, darząc ich ziemią i złotem, obsypując dostojenstwami i zaszczytami, rentownymi królewskimi. Śmiało rzec mogę, że połowa Polski całej przeszła do rąk ojców naszych, a od nich do nas. Nie macocha, ale najukochańszą matką, dbała o los i przyszłość swoich dzieci, była ojcom naszym Ojczyzna-Polska. Chętnie pozwalała im porastać w pierze, domagając się w zamian świadczeń, gdy zaszła tego wielka potrzeba.

Nigdy prawie Ojczyzna nie zawiodła się nas swoich synach, bo szlachcic i rycerz polski umieli okazać swoją wdzięczność i z krwi swojej nie robili oszczędności. Dowodem tego choćby ta rocznica, którą dzisiaj obchodzi naród, bo gdyby nie męstwo ojców naszych — nie byłoby Grunwaldu, nie byłoby innych, jasnych chwil świetlanych w historii Polski. Ale i na odwrót „entre nous” rzec mogę, że gdyby nie hojność królów naszych i dostatek polskiej ziemi, dziś my, potomkowie wielkich ojców naszych, nie błyszczylibyśmy w królewskich dostatkach, które nam sól i rola i inne intraty przyniosły.

Gdyby nie ta hojność wielkiej naszej minionej Ojczyzny — dziś ty bracie, Józefie Potocki, nie mógłbyś bez żalu przegrać trzech milionów do węgierskiego magnata, ani ty, ordynacie Zamoyski, nie mógłbyś z tak lekkim sercem rzucać kroci w «bacarata» do bezimiennej rzeszy w Nicei, ani wy wszyscy, najbliżsi moi, nie moglibyście milionów trwonić na konie, kochanki, lub puszczać na osłep w ruletę w salonach Montecarlo.

dałem ostrogi, a był rozpalony; dał kilka susów i wymknął się z ich rąk. Jest to Opatrzność Boska i Najś. Matki Jego, i przytem koń dobry, bo na dobrem koniu można uciekać i pędzić. — Prawie wszyscy moi Żołnierze pokaleczeni. Płakałem jak swoich dzieci.

Cofamy do Warszawy. Stajem w dawnych moich koszarach.

W niedzielę poszedłem na Teatr. Powróciwszy, odbieram rozkaz: jutro na placówkę za Wolę, przeciw nieprzyjaciela! Biorę mój pluton, o godzinie 8-iej rano maszeruję, stawam za baterią, podług rozkazu, i biorę żołnierzy, rozprawdzam widety. Tylko wróciłem do plutonu, komenderuję: z koni! a wtem widzę dym, cicho, bez huku, na całej linii nieprzyjacielskiej. Domyślałem się, że to był znak: cała linia do ataku! We wszystkich punktach! Tu na mnie artyleria kozacka co siły dojeżdża, bije z armat. Ja co-

Jesteśmy sami między sobą, więc prawdę możemy sobie śmiało w oczy mówić i nikogo ona nie zaboli. Z lekkim sercem puszczamy zestawione nam przez ojców naszych grosze, częstokroć bez wielkiego nawet dla fortuny naszej uszczerbku. Bo jeżeli tu i owdzie pan brat przeholuje w wydatkowaniu, zbija skutecznie grosz do grosza, i majątek polskiej szlachty, zamieszkałej na obszarze wszystkich ziem polskich, śmiało dziś liczyć mogę jeszcze na miliardy.

Bogactwo nasze zawdzięczamy przodkom naszym i hojności Ojczyzny-matki, która dziś w srogich znajduje się terminach. Stało się jednak to, do czego dawniej ojcowie nasi dopuścić nie chcieli, że miano «Polak» rozszerzone zostało na wszystkie warstwy i klasy ludu, kraj ten zamieszkującego, że synem Ojczyzny nie tylko brat szlachcic, ale i chłop prosty na jednym zagonie się mieni, i robotnik fabryczny, i każdy wreszcie, kto nie wyrósł ani solą ani rolą, nawet nie posiadając żadnego majątku — bo Ojczyzna nic mu nie pozostawiła — jednak garnie się do niej z miłością, powołując się na mowę wspólną nam wszystkim i na to kochanie, które w sercu swoim wypielegnował. I widzimy fakt zdumiewający, że jakiś Paderewski, który tylko pracą własną zdobył majątek — jedną szóstą część tegoż rzuca ofiarnie na uczczenie tego, który dla nas właściwie największym był dobrodziejem, dla uczczenia wreszcie tych bohaterów, a ojców naszych, którzy nam wyłącznie pozostawili dobra swoje i majątki!

Odczuł to już boleśnie brat ks. Lubomirski i sięgnął ofiarnie do kieszeni, ale co z niej wyjął na cel oświatowy? Zaledwie dziesiątą część tego, co dał Paderewski i to właśnie wywołuje rumieniec wstydu na moje stare oblicze.

Nie, panowie bracia! W chwili, gdy nowe prądy ogarnęły rozszerzone w miliony polskie społeczeństwo, gdy kurs ofiarności i miłości Ojczyzny stał się chlebem powszednim — my nie możemy pozostać w tyle i przeko-

prędejsz zbieram widety i maszeruję do pułku, bo w ten moment przy mnie tę baterię wzięli. Ogień na wszystkich punktach prawie siarczysty, piekielny, tylko gotowało się jakby w garku, z różnej broni — trudno opisać. Tu było trupa jak drzewa, z obydwóch stron; trudno takiego ognia opisać, dosyć że widziałem swoim okiem, że nasza piechota cały pułk gwardyi uzarów czerwonych zupełnie zmasakrowali. Niewiem, czy trzydzieści ludzi zostało. Leżeli jak raki....

Mogę powiedzieć, że ci, co zrobili rewolucję, byli zapaleńce, bez uwagi, co może z tego wyniknąć. Bez wojny można było coś dobrego uprosić od Cesarza.

Wracam się (do) strzałów, które już dochodziły w miasto. A w tem obywatele woleli poddać się, niż stracić majątki, a tem bardziej Niemcy. Nasi trzej Generałowie pojechali parlamentem do Paszkewicza i oddali Warszawę.

nać musimy naród cały, że pomni jesteśmy jeszcze swoich obowiązków wobec wielkiej ości naszej Ojczyzny!

Nie żądam od was zbyt wielkiej ofiary, ale zdaje mi się, że gdybyście każdy z milionowych swoich dochodów tylko po 1 proc. odstąpili na ogólne sprawy i ogólne potrzeby — to stanąłby do dyspozycji fundusz olbrzymi, fundusz, o jakim marzyć dziś nawet nie mogą wszystkie razem towarzystwa dobroczynne i oświatowe w kraju, sięgające drogą składek po grosz ofiarny do kieszeni robotnika. I spłacilibyśmy choć w części dług olbrzymi, zaciągnięty wobec ojców naszych i Ojczyzny naszej i o lat dziesiątki przyspieszylibyśmy jej odrodzenie.

Stawiam wniosek i pierwszy oświadczam, że odstępuje jeden procent swoich dochodów na cele narodowego i ekonomicznego odrodzenia kraju».

Burzą oklasków przyjęto tę mowę, poczym wywiązała się obszerna dyskusja nie o wniosku samym, bo ten przyjęto jednogłośnie — a o celu, na jaki przeznaczyć zebrane fundusze.

W dyskusji zabierali głos książęta: Lubomirscy, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Czetwertyńscy, Czartoryscy, Sanguszkowie, Sułkowsy, Pońińscy — hrabiowie: Potoccy, Tarnowscy, Branicy, Obertyńscy, Mierowie, Dzieduszyccy, Pacowie, Łosiowie, Starzeńscy, Siemieńscy, Rzewuscy, Zamoyscy, Tyszkiewiczowie, i wielu, wielu innych potomków szlachty, która odznaczała się w boju i służbie krajowej, a dzieciom imienia swego bogate w dobrach ziemskich pozostawiła plony.

Jedni domagali się, ażeby stworzyć silne placówki dla obrony zagrożonych kresów, inni ażeby skutecznie podnieść poziom oświaty w kraju, znowu inni, ażeby potworzyć silne organizacje ekonomiczne, rozwinąć handel i przemysł, zapewnić dobrobyt kraju przez podniesienie ekonomiczne polskiego chłopu i polskiego robotnika.

Zrealizowaniem wszystkich tych planów ma się zająć wybrana «ad hoc» komisja, złożona z ludzi wytrawnych, obznajomionych ze stosunkami i potrzebami kraju....

(Wiek Nowy).

Rozkazali, aby wszystkie pułka rejterowali przez Warszawę na Pragę i z Pragi do Płocka, a z nami szła armija rosyjska, gdzie ciągle dojeżdżał parlamentarz Hrabia Berg, który teraz był namiestnikiem unas.

Jeden Korpus już był w Austrii, jeszcze przed wzięciem Warszawy, i jeden już był w Prusach, a my, główny Korpus, w Płocku i okolicach, zdali raporta, iż duch jest osłabiony w Wojsku i brakuje amunicyi. Korpus, który był wysłany na Litwę, uchodzi do Galicji; ostateczność (przyszła) już i (na) nasz Korpus, zważywszy, że kiedy odstąpili od stolicy i na siłach upadli, jednostownie powiedzieli z placzem: nima energii, nima zapasów i t. d. — Marsz do Prus!

Nieprzyjacieli za nami jeszcze ścigał do granicy, jeszcze gorzej nas nacierał. Widząc (to) Generał Artylerji Bem, przypuścił na strzał i co miał amunicyi, resztę na nich wyrzucił.

Demokrata.

~~~~~  
Co się u nas teraz dzieje,  
Jaka nagła wielka zmiana...  
Porównane wszystkie stany,  
Niema chłopu, ani pana!

Tyle mówią, tyle piszą,  
Że już taka równość, zgoda...  
Nawet zdarzy się czasami,  
Że pan chłopu rękę poda!  
Dla przykładu, iroch z musu,  
Ale zawsze z własnej woli,  
Choć go taka poujałość  
Nieraz może i zabol.

Ha! Coż robić, chłop jest posłem,  
W dumie obok w krześle siada,  
Ma te samo prawo głosu —  
O potrzebach kraju gada.

I nie powie pan do chłopu,  
Tak jak dawniej: Wojtku, Janie!  
Ale trzeba jak równego  
Tytułować „Mości-Panie”!

Co za straszna zasła zmiana,  
Iakże pan się z chłopem brata...  
Nawet dzisiaj jest już w modzie,  
Mieć przydomek „demokrata”!  
Chyba przyjdzie koniec świata,  
Co za równość niesłychana...  
Porównano wszystkie stany —  
Niema chłopu, ani pana!

Ucla.

W tej ostatniej aferze było zdarzenie, gdzie Kozak z naszym Krakusem uganiał. Gdy Kozak blisko naszego dojeżdżał frontu, krakus nimiał śmiałości; lecz gdy zaczął umykać przed krakusem, ten śmiało dojeżdżając, chcąc pchnąć Kozaka, trafił w poduszkę siodła, z której jak lód ruble sypały się. Mój Żołnierz zsiada z konia, zbiera w czapkę i do sakwów sypie. Spostrzega Kozak, iż utracił, co narabował w Polsce, prosi żeby mu co oddał, i ten mu cisnął kilka sztuk. A gdy stanął na kwaterze u Niemca, oddał pieniądze gospodarzowi do schowania. Widząc gospodarz zabezpieczenie, pozwolił z swoją córką swywolić, a gdy nastąpił wymarsz, gospodarz niechce oddać pieniędzy. Powiada, że on z córką sypiał — ten nie ucieszył się z pieniędzmi, tylko z dziewczyną. Piszem raport do Landrata o tem zdarzeniu: Landrat nakazał, żeby natychmiast Żołnierzowi oddano pieniądze.

(c. d. n.).

## SAMORZĄD MIEJSKI.

Według wniesionego do Dumy Państwowej projektu Statutu, prawo wyborcze przysługiwać będzie wszystkim właścicielom nieruchomości, opodatkowanych na rzecz miasta, oraz lokatorom, placącym komornego: w Warszawie 360 rb., w miastach o ludności ponad 50.000—powyżej 144 rb., ponad 20.000—powyżej 96 rb. i ponad 10.000—powyżej 72 rb., w pozostałych miastach conajmniej 60 rb.

Wyborcy dzielą się na trzy kurje: do pierwszej kurji należą osoby pochodzenia rosyjskiego, do drugiej—żydzi, do trzeciej—wszyscy inni wyborcy. Określenie narodowości rosyjskiej rozstrzyga ostatecznie general-gubernator. Za żydów uważane są osoby urodzone w judaizmie. Żydzi w miastach, w których stanowią więcej niż połowę ludności, wybierają  $\frac{1}{3}$  część radnych; we wszystkich innych miastach  $\frac{1}{10}$  część. Kurji pierwszej, nawet przy pięciu wyborcach,—służy prawo wybrania jednego radnego.

Mandat radnych trwa 4 lata. Miasta liczące do 10.000 mieszkańców, wybierają 30 radnych, liczące 10.000—40 i t. d., z dodaniem po 10 radnych na każde następne 10.000 ludności. W miastach liczących powyżej 100.000 ludności ma być 120 radnych, a w Warszawie—160. Rada miejska wybiera z pośród siebie corocznie prezesa. W posiedzeniach rady uczestniczy delegat od duchowieństwa prawosławnego.

Sprawami miasta zarządza bezpośrednio magistrat z prezydentem na czele, wybierany na 4 lata przez Radę. Liczbę członków magistratu określa Rada, z warunkiem, że w miastach o ludności do 50.000 nie może być ona mniejszą od 2-ech i większą od 4-ech. Do składu magistratu może należeć nie więcej jak jeden żyd. Prezydentów i wiceprezydentów w miastach z ludnością wyżej 50.000 zatwierdza ministerjum, zaś w pozostałych—general-gubernator.

Urzędnicy zarządu miejskiego nie korzystają z praw służby państwowej.

W biurowości magistratu—w stosunkach z instytucjami i osobami rządowymi obowiązuje język rosyjski, w stosunkach wewnętrznych dopuszczalny język polski równoległe z rosyjskim; osobom prywatnym, zwracającym się w języku polskim, magistrat odpowiada po polsku. Dyskusje na posiedzeniach Rady toczyć się mogą bądź po polsku, bądź po rosyjsku.

Do kompetencji samorządu należą: a) zarządzanie poborami, powinnościami i funduszami miejskimi; b) piecza nad instytucjami, mającemi na celu podniesienie poziomu moralnego ludności; c) piecza nad rozwojem środków oświaty publicznej, oraz określony przez prawo udział w zarządzaniu zakładami naukowymi; d) piecza nad urządzeniem bibliotek publicznych, muzeów, teatrów i wszelkiego rodzaju zakładów ogólnego użytku; e) piecza nad ulepszeniem urządzeń miejskich, oraz utrzymanie w należytym stanie ulic, placów, wybrzeży, ogrodów, bulwarów, ścieków, oświetlenia miasta, wodociągów, kanalizacji, udoskonalonych sposobów lokomocji, rzeźni i t. p.; f) piecza nad środkami zapobiegawczymi przeciw pożarom i innym klęskom; g) piecza nad ubogimi i zwalczanie żebractwa; zarządzanie zakładów dobroczynnych i leczniczych, oraz zarządzanie temi instytucjami; h) piecza o zapobieganie brakowi i zbytniej drożyznie przedmiotów pierwszej potrzeby, a to za pomocą środków znajdujących się w rozporządzeniu samorządu; i) udział w zarządzeniach ku ochronie zdrowia ludności; k) wspieranie handlu i przemysłu miejscowego; l) zaspakajanie potrzeb zarządów wojskowego i cywilnego i załatwianie spraw, przekazanych samorządowi na zasadzie oddzielnich praw i ustaw.

## T A B L I C A

wykazująca ludność naszych miast podług narodowości, liczbę wyborców w przyszłym samorządzie podług kurji narodowościowych oraz budżety miejskie i ilość radnych.

| kury narodowościowych oraz budżety miejskie i prosi radnym. |                                  |                              |       |             |                                             |                                |       |             |                                      |       |             |                                       |                                                                              |                                              |                                           |       |             |  |
|-------------------------------------------------------------|----------------------------------|------------------------------|-------|-------------|---------------------------------------------|--------------------------------|-------|-------------|--------------------------------------|-------|-------------|---------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------|-------------------------------------------|-------|-------------|--|
| Gubernie<br><br>i<br><br>miasta                             | Ludność w d. 14 stycznia 1910 r. |                              |       |             | L i c z b a   w y b o r c ó w               |                                |       |             |                                      |       |             |                                       | Najniższe roczne komorne<br>w rublach, dające prawo wy-<br>borcze lokatorów. | Dochód miast w budżecie<br>1910 r. w rublach | Przypuszczalna ilość<br>radnych miejskich |       |             |  |
|                                                             | R a z e m                        | W t e j   l i c z b i e      |       |             | R a z e m   w s z y s t k i c h<br>wyborców | W t e j   l i c z b i e        |       |             |                                      |       |             | Ogólna liczba wszyst-<br>kich radnych |                                                                              |                                              | W t e j   l i c z b i e                   |       |             |  |
|                                                             |                                  | Rosyjskiego pocho-<br>dzenia | Żydów | Pozostałych |                                             | Właściciele nie-<br>ruchomości |       |             | Lokatorów, posiad.<br>prawo wyborcze |       |             |                                       |                                                                              |                                              | Rosyjskiego po-<br>chodzenia              | Żydów | Pozostałych |  |
|                                                             |                                  |                              |       |             |                                             | Rosyjsk. poch.                 | Żydów | Pozostałych | Rosyjsk. poch.                       | Żydów | Pozostałych |                                       |                                                                              |                                              |                                           |       |             |  |
| <b>Gub. Łomżyńska.</b>                                      |                                  |                              |       |             |                                             |                                |       |             |                                      |       |             |                                       |                                                                              |                                              |                                           |       |             |  |
| Łomża . . . . .                                             | 27671                            | 2795                         | 12334 | 12542       | 1166                                        | 20                             | 280   | 262         | 250                                  | 168   | 186         | 96                                    | 50444                                                                        | 50                                           | 17                                        | 5     | 28          |  |
| Kolno . . . . .                                             | 6980                             | 129                          | 4332  | 2519        | 403                                         | 1                              | 150   | 252         | —                                    | —     | —           | —                                     | 12515                                                                        | 30                                           | —                                         | 6     | 24          |  |
| Maków . . . . .                                             | 8988                             | 58                           | 6131  | 2799        | 360                                         | —                              | 158   | 112         | 11                                   | 44    | 35          | 60                                    | 15002                                                                        | 30                                           | 2                                         | 6     | 22          |  |
| Ostrów . . . . .                                            | 14749                            | 435                          | 8533  | 5781        | 879                                         | 7                              | 203   | 505         | 16                                   | 103   | 45          | 72                                    | 20245                                                                        | 40                                           | 1                                         | 8     | 31          |  |
| Oktrołęka . . . .                                           | 11599                            | 441                          | 6058  | 5100        | 1394                                        | 6                              | 112   | 785         | 27                                   | 195   | 169         | 72                                    | 19174                                                                        | 40                                           | 1                                         | 8     | 31          |  |
| Tykocin . . . . .                                           | 6001                             | 37                           | 3267  | 2697        | 314                                         | 1                              | 146   | 167         | —                                    | —     | —           | —                                     | 6314                                                                         | 30                                           | —                                         | 6     | 24          |  |
| Szczuczyn . . . .                                           | 6198                             | 48                           | 4701  | 1449        | 445                                         | 1                              | 204   | 140         | 18                                   | 44    | 38          | 60                                    | 8449                                                                         | 30                                           | 2                                         | 6     | 22          |  |
| <b>Gub. Warszawska</b>                                      |                                  |                              |       |             |                                             |                                |       |             |                                      |       |             |                                       |                                                                              |                                              |                                           |       |             |  |
| Pułtusk . . . . .                                           | 18636                            | 618                          | 9313  | 8705        | 766                                         | 8                              | 102   | 285         | 32                                   | 195   | 144         | 72                                    | 25338                                                                        | 40                                           | 3                                         | 8     | 29          |  |
| Nasielsk . . . . .                                          | 6227                             | 12                           | 4741  | 1474        | 191                                         | —                              | 112   | 79          | —                                    | —     | —           | —                                     | 7221                                                                         | 30                                           | —                                         | 6     | 24          |  |

## LISTY DO REDAKCJI.

## Wysokie-Mazowieckie.

Jako uzupełnienie korespondencji, zamieszczonej w № 21 z Wysokiego, uważam za potrzebne dodać nieco szczegółów, które zostały opuszczone, oraz wymienić kilka osób, które przyczyniły się w znacznej mierze do uświetnienia naszej parafialnej uroczystości. Światła nie należy chować pod korcem, a piękne czyny jednostek nie powinny niknąć w popiele zapomnienia lub niewiadomości.

W dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej wszystko składało się na uświetnienie przyjęcia Najdostojniejszego Pasterza: gorące pragnienia całej parafii, dobre chęci wielu osób, poświęcenie i praca nielicznych jednostek. Sama natura, przedtem jakoś płaczliwie usposobiona, na ten dzień zmieniła swą smutną szatę. Ciężkie, ołowiane chmury pierzchły, a słońce rozlało swe złote blaski dokoła.

O godzinie 5-ej po południu kilkutysięczny tłum z duchowieństwem na czele opasał wspaniałą tryumfalną bramę (dzieło p. Marcinkiewicza), wzniesioną w połowie ul. Długiej.

Nad bramą zaś wjazdową pracowali gospodarze pod kierownictwem J. Ostrowskiego, alumna seminarium wrocławskiego. Stworzyli rzecz niepospolitą i piękną. Snopy zboża różnorodnego łączyły się z narzędziami rolniczymi, tworząc miłą dla oka harmonię.

Przy tej bramie ks. Biskup wysiadł. U progu miasta pięknymi słowy Dostojnego Gościa powitał gospodarz Ostrowski.

Gdy J. E. z zainteresowaniem oglądał dzieło rolników, lud tymczasem wyprzągł konie, pragnąc sam ciągnąć karetę z Najdostojniejszym Pasterzem do bramy głównej.

Tu p. Zachwatowicz w podniosłych słowach wygłosił mowę powitalną, zaznaczając łączność naszego narodu z Kościołem Katolickim i jego przedstawicielami—duchowieństwem. Powołując się na przeszłość naszą, wskazał iż Kościół sprzął lechickie plemiona w jeden potężny naród, dał mu kulturę, uczynił przedmurzem chrześcijaństwa. Dlatego też i nasz naród mocno stoi przy wierze ojców, a chociaż wiele czynników stara się przywiązanie do wiary i Kościoła wyrwać z serc naszych, to jednak próżne usiłowania.

J. E. w krótkich słowach odpowiedział na mowę, dziękując za dowody przywiązania, jakie widział w parafii. Przyjął następnie deputację Żydów, i ruszył do kościoła.

Baldachim nad Dostojnym Gościem nieśli: pp. Moczulski, Karwowski, macenas Kapelewski i Galiński. Dziewczęta pod okiem p.p. Karwowskiej i Galińskiej sypały kwiaty...

O sklepienia świątyni obito się majestatyczne: „Ecce Sacerdos Magnus“, wykonane przez chór śpiewaków pod batutą ks. W. Kuźmickiego. Po modłach za umarłych Najdostojniejszy Pasterz udał się na plebanie.

Nazajutrz i we środę udzielił sakramentu Bierzmo-

wania 1432 osobom. Lotem błyskawicy minęły krótkie chwile pobytu J. E. u nas. Już bowiem 17-go b. m. po południu udał się do Jabłonki, pozostawiając w pamięci Mazowieczan niezatarte wrażenie.

Na granicy parafii zatrzymał się jeszcze na chwilę przy bramie (7-ej w parafii), wzniesionej staraniem p. Karwowskich. Ostatnie «żegnaj Pasterzu!» może nie rozłączy na długo. Od ostatniej zaś wizyty pasterkiej w tych stronach upłynęło 36 lat.

Niepodobna przemileć o tych, co swoją pracą przyczynili się do uświetnienia tych kilku chwil pobytu J. E. w naszej parafii.

To też szczerze podziękowanie słusznie należy złożyć naszej straży ogniowej za wzorowe utrzymywanie porządku, p. W. Trzcńskiej i p. E. Moczulskiej za pracę nad dekoracją kościoła, p. R. Galińskiej i p. A. Karwowskiej za trudy nad przyozdobieniem cmentarza oraz za naukę i prowadzenie dzieci. Zresztą wszystkim, którzy po cegielce znosili swą pracę do wspólnej budowy przy-jęcia Księcia Kościoła—cześć!

Nieśmiertelnik.

Z Makowa.

Chociaż ceny na zboże są bardzo niskie, jednakowoż piekarze miejscowi przy cenie żyta rb. 3 kop. 50 za korzec, trzymają się starych cen, kiedy ceny zboża były wysokie, i sprzedają po 3½ kop. funt chleba pyłowego zle i z ostatniej maki wypieczonego. Czy to nie zawiele?

Nowością dnia i podziwem ogólnym miejscowej gawiedzi, szczególnie przy zapalaniu—jest naftowo-gazowa latarnia, postawiona na środku rynku, która rozpraszać ma panujące w mieście ciemności egipskie. Trzeba być doskonałym gimnastykiem, aby podczas bezkسیężcowych nocy po bruku tutejszym przejść bez szwanku; ojcowie więc miasta dbający o jego rozwój a skromni w czynie, postawili jedną tylko latarnię, przyrzekając w przyszłości jeszcze pięć; złośliwi mówią, że czynią to w trosce o zachowanie wzroku mieszkańców, aby pomalutku przywykali do światła.

Wynagradzając za podobne przykrości, muza Melpomena darzy nas przedstawieniami, szkoda tylko, że z Olimpu przeszła na ciemne ulice Makowa i stała się przedmiotem osobistej rozrywki bez ogólniejszego społecznego znaczenia—przez co odbiega od swego zadania. Prawda, teraz mamy przedstawienia amatorskie co miesiąc, lecz czy nie lepiej było, żeby były co dwa, a dokładniej opracowane?

Miasto posiada różne instytucje: towarzystwo drobnego kredytu, towarzystwo spożywcze, Lutnię i straż ogniową, o których działalności przedstawiciele ich nie chcą informować szerszego ogółu, —zadowolając się ogłaszaniem sprawozdań na ogólnych zebraniach, lecz zdaje się, że życzliwiej by było, aby korzystały w tym celu z prasy prowincjonalnej.

„Gość.”

Z Łomży.

Nie wątpię, że Sz. Redaktorowi, jak każdemu żyjącemu, nie pilno do Królestwa Niebieskiego, a choć umrzeć trzeba, nikt z nas nie chciałby zostać sprzątniętym ze świata przez cholerę, choćby dlatego, że miła ta choróbka nie przebiera: znęca się zarówno nad małuczkami, jak i nad wielkimi. Niezapomniany wieszcz nasz Adam stał się też jej ofiarą w Konstantynopolu. Gdyby go los nie był skierował do tego miasta, gdzie ludzie oddychają jadłowitymi wyziewami z padliny, tarzającej się po ulicach, to może śmierć nie przecięłaby była tak prędko złotej nici jego życia.

Wartoby więc i w Łomży zwrócić uwagę władzy od porządków miejskich, co się tu robi dla zabezpieczenia się od tego niepożądanego gościa, który zapoznawszy się oddawna z kulturą Europy, poszukuje odpowiedniego terenu, na którym by się czuć mógł równie dobrze, jak w Azji.

Co się w tym celu robi tutaj, niech posłuży za dowód obraz tutejszych zaułków, ba i wielu oddalonych od centrum miasta ulic, dokąd w tych dniach zaprowadziła mnie chęć kupna owoców w jednym z odległych ogrodów. Otoż ulice zaśmiecone w sposób iście zdumiewający, bo czego niema w tych śmieciach! szczątki kośców, różnobarwne resztki materiałów, które ongi może zdobyły powabne kształty niewieście, dziś podarte, brudne, cuchnące zdala, prosić się zdają, aby je zabrano i zużytkowano, postronki, blacha, szkło, wypalony papier, ogryzki owoców, będących na dobie, nareszcie zwłoki kocie. Tych ostatnich w półgodzinnej może peregrinacji po ulicach napotkałem dwa okazy; jedno w pryncypalnym nawet „unkcie” miasta, bo w pobliżu księgarni pana I. A gdy przechodząc obok pierwszej lepszej kamienicy starozakonnego właściciela, przypadkiem spojrzalem w bramę, to uderzył mnie wstrętny widok jeszcze gorszego brudu i nieładu w podwórkach, a oddech tamowała skoncentrowana woń wszelkich nieczystości. O jakże szybko biegłem, by nie oddychać tym zarażonym i bez epidemii powietrzem, jak starannie wymijałem Ignące do stóp, lepkie z brudu śmiecie, a biegnąc myślałem, jak dalecy jesteśmy od najzwyczajszych za granicą zjawisk—jak splukiwanie ulic, szorowanie domów na zewnątrz, nie mówiąc już o podwórkach, sieniach; jak przecieranie szyb, które tam lśnią jak lustra, zdobienie balkonów i okien kwiatami—nawet na bardzo wysokich piętrach. A już nęcące czystością kąpiele ludowe, znajdujące się w każdym najmniejszym mieście zagranicznym, są u nas terra incognita, a przecież czystość ciała to także jeden z czynników odporności przeciwchorobowej. To też za granicą cholery nie bywa, chyba zawleczona przez jakiego przybysza ze schodu, jak obecnie w Rzymie. Do nas zagląda często i zdobywa coraz więcej etapów w swym śmiertelnośnym pochodzie, bo pieczę o higienę zbiorowisk ludzkich powierzamy jednostkom często do tak doniosłej misji nie powołanym. Smutne, ale prawdziwe!

komar.

## KRONIKA.

### Z Łomży.

**Przyjazd biskupa.** J. E. Ks. Biskup Karaś przybył we czwartek wieczorem. W niedzielę, dnia 4 września, J. E. wyjeżdża na jubileusz księdza-dziekana Kunderkiewicza do Kolna, powróci we wtorek i zabawi w Łomży do piątku. We czwartek przystąpi do Bierzmowania młodzież ucząca się. Z Łomży biskup uda się do Sztabina w powiecie Augustowskim na konsekrację kościoła.

**Zapisy do Szkoły Handlowej męskiej.** Ponieważ w roku zeszłym kilkudziesięciu uczniów, promowanych i wciągniętych na listy, nie zjawilo się w szkole, wywołując tym zamieszanie, przeto Dyrekcja Szkoły prosi rodziców i opiekunów, aby w środę, dnia 7 b. m., o godzinie 8—12, zechcieli w Kancelarji Szkoły zapisywać uczniów.

Niezapisani, jako też zalegający dotąd z wpisowym, nie będą wciągnięci na listy.

Jednocześnie Zarząd Szkoły chętnie udzielać będzie wszelkich informacji.

**Z Towarzystwa Krajoznawczego.** W niedzielę, dnia 4 września, odbędzie się wycieczka do wsi: Rowy i Pniewa. Wyjazd o godzinie 5 po południu z rogu ulicy Polowej i szosy Śniadowskiej. Opłata za wóz po kop. 30, od nieczłonków po kop. 50 od osoby.

**Z Towarzystwa Dobroczyńności.** Na doroczne Zebranie Ogólne w dniu 27 sierpnia stawilo się zaledwie 4 osoby. Z Rady gospodarczej był tylko prezes; z Komisji rewizyjnej nie było nikogo. Powtórne zebranie odbędzie się w dniu 11 września r. b. Przy sposobności, z obowiązku dziennikarskiego, musimy podkreślić wielkie niedbalstwo Rady w sporządzeniu sprawozdania za rok ubiegły. Najstarsza i najpoważniejsza instytucja polska w mieście nie powinna była takiego sprawozdania wypuścić.

**Z porządków miejskich.** Otrzymaliśmy od jednego z obywateli miejskich obszerny list o rozpaczliwym stanie miasta pod względem sanitarnym. Cytuje przepisy prawne i dowodzi że nikt się do tych przepisów nie stosuje, a wielu nie wie o ich istnieniu.

Nie chcielibyśmy zanadto niepokoić nasze władze miejskie, wobec jednak zbliżającej się epidemii, musimy przytoczyć chociaż ważniejsze ustępy listu, mianowicie: a) wywożenie nieczystości z ustępów odbywa się w dalszym ciągu w beczkach zwyczajnych, napełnianych za pomocą czepaków z drzewa; b) nieczystości wydzielające woń wylewają się, zamiast do wychodków,—do rynsztoków ulicznych; c) zamiatanie ulic i ogrodu miejskiego trwa do godziny 11 rano.

Używanie zwykłych beczek przy oczyszczaniu ustępów, mieliśmy możność stwierdzić w zeszłym tygodniu sami. Jedynym środkiem w danym wypadku byłoby zupełne wycofanie beczek.

Nadto, czy władze nie uznały by za celowe przypomnieć mieszkańcom postanowienie obowiązujące z roku 1891—przez rozlepienie takowego na rogach ulic, poczym ściśle stosować je, pociągając winnych w każdym wypadku do odpowiedzialności.

**Takse na produkty codziennej potrzeby ustanawia Rząd Gubernialny w porozumieniu z Magistratem.** O ile ceny zboża lub inwentarza ulegają zmianie Magistrat występuje o zmianę taksy na mięso lub chleb. Przy przeglądaniu taksy za ostatnie lata zauważyliśmy: Taksa na mięso wieprzowe obowiązuje z dnia 21 stycznia 1909, kiedy to poprzednie ceny z roku 1907 zostały podwyższone. Każdy, kto się tej sprawy dotykał, wiedzieć musi, że wahanie cen rynkowych na trzodę chlewną w różnych porach roku jest może największe—cena podnosi się lub spada prawie o połowę. Dla czego więc taksa wyborów ze świniny nie ulega zmianom? Natomiast, wyjątkowo często w ostatnich czasach zmieniano takse na chleb. W chwili otwarcia „Piekarńi Współdzielczej”—20 sierpnia 1909 r. obniżono cenę chleba pyłowego i razowego o pół kopiejki na funcie; w dniu 18 września o ćwierć kopiejki, w dniu 19 października o ćwierć, w dniu 1 marca 1910 r. o ćwierć i w dniu 20 maja o ćwierć kopiejki. Cena chleba pyłowego spadła z 4½ k. na 2¾ kop., a razowego z 3 na 1¾ kop.

Przytoczone cyfry i daty świadczą o wielkiej gorliwości organów władzy; szkoda tylko że źle na tym wyszła młodociana instytucja współdzielcza, powołana z wielkim wysiłkiem przez ludzi dobrej woli w celu uporządkowania handlu najważniejszym produktem.

**Ważne dla gorzelników.** Prezes Akcyzy Gubernialnej w Łomży zwołuje na dzień 8 października (25 września) r. b. o godzinie 11 rano na radę właścicieli gorzelni i przedstawicieli towarzystw rolniczych i gorzelniczych w celu określenia na 1911 rok ceny na spirytus kontyngensowy.

**Ukarana chciwość.** Od p. A. Sadowskiego z Wizny otrzymujemy następującą sensacyjną wiadomość: Konstanty Nitkiewicz z Wizny, wspólnie z mieszkańcem wsi Maleszewo Bolesławem X., udali się dnia 29 sierpnia do kupca zbożowego w Łomży Abrama Wiszowatego i, przynosząc mu kilka monet złotych, oświadczyli, że przy kopaniu karpiny w lasach Borzejewskich znaleźli dwa kotły takich monet. W., nikomu nic nie mówiąc, pośpieszył na wskazane miejsce, gdzie Nitkiewicz wyniósł z lasu dwa woreczki domniemanego złota, W. zaś wręczył mu 1000 rb. banknotami. Ponieważ W. wydało się, że w dwóch kotłach powinno być więcej złota, Nitkiewicz udał się z powrotem do lasu i miał dostarczyć jeszcze woreczek srebra. W tym czasie W. zabrał się do zbadań zawartości woreczków i przekonał się, że zamiast złota, są tam ołowiane plomby i kamienie. Ponieważ Nitkiewicz nie wracał, W. nic nie pozostało jak udać się pod opiekę policji w Wiźnie, która oszustów aresztowała i sprawę skierowała na drogę sądową; pieniądze przy nich znaleziono tylko 47 rubli.

## Z Okolic.

**Z Makowa.** Dnia 28 z. m. w «Lutni» odbyło się przedstawienie amatorskie, z którego dochód użyty będzie na nabycie kostiumów teatralnych.

Na program złożyły się następujące sztuki: «Kartka wycięta»—komedia w 1-ym akcie, przez Dzikowskiego-Chamskiego, «Gorzalka»—obrazek sceniczny w 1-ym akcie, przez Wł. Anczyca, «Zięć dla parady»—komedia w 1-ym akcie J. Bliźnińskiego.

Publiczność darzyła wszystkich wykonawców huczniemi oklaskami, szczególnie p. Żaka, występującego w roli Moszka Szwindelmana, w komedji «Zięć dla parady». Sala teatralna przepelniona była po brzegi; wielu gości przybyło z dalszych okolic.

Po przedstawieniu, za osobną dopłatą, odbyły się tańce; nieliczna garstka młodzieży wzięła w nich udział, panie nie dopisały; o godzinie 3-ej rano rozeszli się wszyscy do domu.

**Z Krasnosielca.** W niedzielę d. 28 sierpnia, w osadzie Krasnosielec, w szopie straży ogniowej odbyło się przedstawienie amatorskie, złożone ze sztuk następujących: «Na przekór», krótkowidła w jednym akcie Zygmunta Przybylskiego i «Chłopi arystokraci», szkic dramatyczny w jednym akcie, ze śpiewami, przez Wł. Anczyca, muzyka Wł. Rzepko.

Zysk z przedstawienia przeznaczony został na rzecz straży ogniowej ochotniczej w Krasnosielcu.

**Zabójstwo strażnika.** Dnia 28 sierpnia w Mężeninie w restauracji Braka zabity został strażnik Święcki. Zabójcy, robotnicy fabryczni z Białegostoku—Józef Komorowski i Stanisław Jabłoński, ujęci zostali w pobliskim lesie, zawiądując energicznemu zarządzeniom naczelnika policji w Zambrowie.

**Nie do uwierzenia.** We wsi Czarnocin pod Łomżą 9-cio letni Stefan Chojnowski w Niedzielę, dnia 14 sierpnia, w południe gnał krowy od rzeki do wsi obok terytorjum fortecznego. Niezawodnie było musiało przekroczyć terytorjum forteczne, skoro przejeżdżający na samochodzie inżynier K. zdjął z chłopca wszystkie ubranie i puścił go w stroju Adama. Przerażony chłopiec ukrywał się przez kilka godzin w kartoflach i dopiero pod wieczór powrócił do domu i opowiedział o tem co zaszło rodzicom. Wezwany przez K. ojciec chłopca Stanisław Chojnowski po odbior ubrania nie poszedł i ubranie dopiero trzeciego dnia zostało zwrócone poszkodowanemu.

## Z prasy.

Gazeta Warszawska w № 131 zamieszcza następującą wzmiankę:

„Z za grobu. Nie wiem, czy „Sen Ziemianina“ Zygmunta Glogera był kiedykolwiek drukowany. Niezależnie wszakże od tego dobrą myśl miał tygodnik, wychodzący w Łomży p. t. *Wspólna Praca*, że w osobnej odbitce tę rzecz wydał

Dziś, gdy Glogera już nie ma między nami, głos jego większej jeszcze wagi nabiera i bliższym nam się wydaje. «Sen Ziemianina»—to marzenie o przyszłości samego autora, to wizyta ziemi rodzinnej taka, jaką to kochające serce widzieć chciało.

Piękna, zagospodarowana ziemia, a na niej zamożny, dorodny i pracowity lud—oto jaką Polskę chciał widzieć Gloger i dla jakiej pracował.

W kilkunastostronicowej książeczce Glogera uderza zresztą przede wszystkim nie jej treść konkretna, nie takie lub inne pojęcie o przyszłości, to schodzi właściwie na plan drogi i, być może nawet, nie każdego zadowolni.

Jest w niej natomiast co innego—wielkie serce, to właśnie, co zmarłego tak niedawno Glogera stawia w rzędzie najpierwszych synów Ojczyzny. To serce, o którym można było powiedzieć, że «gdybyś je rozkroił, nic w nim nie znajdziesz, prócz miłości dla Polski», robi z małej książeczki rzecz wielką.

Oby znalazła jaknajwięcej czytelników, oby obudziła w duszach ich szlachetne pierwiastki.

Wierzę doprawdy, że w zetknięciu z duchem tego szlachetnego człowieka musi w najbardziej obojętnym drgnąć struna przywiązana do ziemi, struna miłości.

Niechajże się rozejdzie jaknajszerzej ten piękny testament Glogera. S. K.

Od Red. Uważamy za właściwe wyświetlić, że «Sen Ziemianina» jest jedną z ostatnich prac ś. p. Glogera. Przesyłając utwor do druku we «Wspólnej Pracy», Szanowny autor w liście z dnia 28 czerwca r. b., radzi aby zrobić z niego odbitkę w formie małej broszurki i sprzedawać po złotówce. «Bardzo pragnę—pisze—aby broszurka moja przyniosła choć mikroskopijny zasilek dla wydawnictwa. Aby ten zasilek zwiększyć, radzę z doświadczenia wydrukować nad czy pod tytułem: cały dochód ze sprzedaży przeznaczyć na zasilek wydawnictwa Wspólnej Pracy. Miałem już bowiem kilka wypadków w życiu, że w analogicznym położeniu, bez podobnego napisu, posadzony byłem o własną spekulację przez głupich i złośliwych ludzi, a takich nigdzie nie brakuje. List swój kończy: «Z wiarą i nadzieją w powodzenie pisma waszego nadmieniam jednak, że gdyoście kiedy zmuszeni byli zaprzestać wydawnictwa dla braku poparcia mieszkańców

ziemi łomżyńskiej, to proszę w takim razie o wczesne o tem zawiadomienie, abym mógł w ostatnim numerze zbesztać kogo należy».

**Echa Piotrkowskie.** Wyszedł pierwszy numer i zawiera następujące artykuły: „Dwaj patrioci” (Kanalejas i Merry der Val) przez Henryka Branickiego; „W kalejdoskopie życia” i „W pewnym domu” przez Tadeusza Buki; „Z teatru” przez A. Kreka. Cały numer utrzymany jest w tonie wolnomyślnym.

**Wiedza** — tygodnik, wychodzący w Wilnie, zawieszony został z wyroku Izby sądowej.

**Zwłoki dostojnej osoby.** «Kurjer Poranny» w № 241 pisze o następującym wypadku w Finlandji.—W przeszłym tygodniu w chwili, gdy parostatek generał-gubernatora przybił do przystani, wraz z władzami miejskimi i wojskowymi, nadjechał wóz żałobny, którego woźnica oświadczył, że stawić mu się kazano właśnie w czasie nadpłynięcia tego parostatu. Generał-gubernator zarządził dochodzenie, które wykryło, iż biuro pogrzebowe otrzymało zlecenie telegraficzne, by w oznaczonej porze wysłać na przystań wóz żałobny na przyjęcie «zwłok dostojnej osoby».

## CENY

obowiązujące w Łomży.

### Na chleb:

(z dnia 11 lipca 1910 roku).

|                                           |          |
|-------------------------------------------|----------|
| Funt chleba pszennego I gatunku           | 7 1/2 k. |
| Bułka z tegoż gatunku wagi 1 1/4 złotnika | 1 "      |
| Eunt chleba pszennego II gatunku          | 5 1/2 "  |
| Bułka z tegoż gatunku wagi 7 1/2 złotnika | 1 "      |
| Funt chleba pyłowego                      | 3 1/4 "  |
| Funt chleba razowego                      | 2 "      |

### Na mięso wołowe:

(z dnia 13 (26) kwietnia 1910 roku).

|                                           |       |
|-------------------------------------------|-------|
| Funt poledwicy                            | 18 k. |
| Funt mięsa I gatunku (stempel czerwony)   | 14 "  |
| Funt mięsa II gatunku (stempel niebieski) | 11 "  |

### Na mięso wieprzowe:

(z dnia 8 (21) stycznia 1910 roku).

|                                     |            |
|-------------------------------------|------------|
| Poledwicy z kośćmi                  | funt 16 k. |
| Boczek                              | 14 "       |
| Boczek wędzonego                    | 18 "       |
| Głowizny                            | 9 "        |
| Świeżej grubej słoniny              | 23 "       |
| Sadła starego                       | 24 "       |
| Topionego szmalcu                   | 26 "       |
| Świeżej szynki z kością (przedniej) | 13 "       |
| " (tylnej)                          | 14 "       |
| Szynki wędzonej z kością            | 24 "       |
| Szynki gotowanej wędzonej           | 45 "       |
| Żeber                               | 11 1/2 "   |
| Nóg                                 | 6 "        |

### Sprzedawane na rynku ze stolków:

|                         |            |
|-------------------------|------------|
| Mięsa ze słoniną        | funt 13 k. |
| Świeżej grubej słoniny  | 18 "       |
| Świeżej szynki z kością | 14 "       |
| Głowizny                | 7 1/2 "    |

## Ofiary:

Dla niezamożnych maturzystów miejscowej szkoły handlowej męskiej na dalsze kształcenie się:

|                       |         |
|-----------------------|---------|
| Franciszek Jakubowski | rb. 10. |
| Antoni Kuberski       | rb. 10. |

### Jarmarki w gubernii łomżyńskiej.

(Dalszy ciąg).

#### POWIAT MAKOWSKI.

Maków. Jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, w wigilię Bożego Ciała, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Leonardzie, przed ś. Tomaszem Apostołem. Targi w każdy wtorek i piątek.

Rożan. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. M. P., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcz., przed Wniebowz. N. M. P., po Wszystkich Świętych. Targi—we wtorki i piątki.

Krasnosielc. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi. Targi we wtorki i piątki; większe targi co wtorek po 1 1/4 każdego miesiąca.

#### POWIAT OSTROLECKI.

Ostrołęka. Jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Józefie, po Nawiedzeniu N. M. P., po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. Targi co środa i piątek.

Myszyniec. Jarmarków 6, we środy: po Trzech Królach, po Zwiastowaniu N. M. P., po Bożym Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Michale, po ś. Marcinie. Targi co czwartek.

Czerwin. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, w pierwszym tygodniu postu wielkiego, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Maryi Magdaleny, po ś. Michale i po ś. Łucyi. Targi—co wtorek.

Kadzidło. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Wilhelmie, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim Padewskim, po Narodzeniu N. M. P. i po ś. Łucyi. Targi—co wtorek.

Goworowo. Jarmarków 6, w czwartki: po ś. Konstantym, po ś. Maryi Magdaleny, po ś. Teodoryku, po ś. Stefanie, po ś. Szymonie Juda i po ś. Sylwestrze. Targi—co poniedziałek i czwartek.

#### POWIAT KOLNEŃSKI.

Kolno. Jarmarków 6, we czwartki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po ś. Grzegorzu, we środy przed ś. Floryanem, we czwartki przed ś. Kiljanem, po ś. Tekli, po ś. Katarzynie. Targi—co poniedziałek i czwartek.

Stawiski. Jarmarków 5, we wtorek 2-gi po Trzech Królach, w Wielki wtorek, przed ś. Antonim Padewskim, we wtorki: po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą. Targi—co wtorek i piątek.

Jedwabno. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, przed ś. Ildim, po ś. Andrzeju, i przed ś. Tomaszem Apostołem. Targi—co środa.

Turośl. Jarmarków 26, w poniedziałki co dwa tygodnie.

Łyse. Targi—co środa.

Zbójna. Targi co wtorek i piątek.

#### POWIAT SZCZUCZYŃSKI.

Szczuczyn. Jarmarków 6, we wtorki: po Trzech Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzczicielem, po ś. Michale, po ś. Marcinie. Targi co wtorek i piątek.

Rajgród. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Kazimierzu, po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Filipie i Jakobie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Franciszku Serafickim. Targi co wtorek i piątek.

Grajewo. Jarmarków 12, w poniedziałki: w styczniu po ś. Agnieszce, w lutym po ś. Macieju, w marcu po ś. Józefie, w kwietniu po ś. Wojciechu, w maju po ś. Trójcy, w czerwcu po Narodzeniu ś. Jana, w lipcu po ś. Wincentym a Paulo, w sierpniu po Wniebowzięciu N. M. P., we wrześniu po ś. Tekli, w październiku po Wszystkich Świętych, w listopadzie po ś. Katarzynie i w grudniu po ś. Walerjanie. Targi—co wtorek i piątek.

Radziłów. Jarmarków 4, w poniedziałki: po Trzech Królach, po ś. Marku Ewangeliste, po ś. Alojzym, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. Targi—co piątek.

**Biuletyn meteorologiczny**

za czas od 24/VIII do d. 30/VIII 1910 r. ze stacji meteorologicznej w Wądołkach pod Zambrowem.

| Data.  | Temperatura w st. C°. |      |      |        |      |      | Stopień zachmurzenia. |      |      | Kierunek wiatru i siła w metr. |       |       | Higrometr.  | Opady | U w a g i.         |
|--------|-----------------------|------|------|--------|------|------|-----------------------|------|------|--------------------------------|-------|-------|-------------|-------|--------------------|
|        | 7 r.                  | 1 p. | 9 w. | średn. | max. | min. | 7 r.                  | 1 p. | 9 w. | 7 l.                           | 1 p.  | 9 w.  | %<br>średn. | m.m.  |                    |
| 24. Ś. | 107.                  | 16.7 | 11.9 | 12.8   | 19.2 | 9.8  | 2                     | 9    | 2    | W 7.                           | W 5.  | W 1.  | 83          | 0.1   | deszcz drobny      |
| 25. C. | 10.3                  | 17.8 | 9.8  | 11.9   | 19.5 | 7.8  | 1                     | 4    | 0    | W 1.                           | W 3.  | 0     | 79          | —     | rosa.              |
| 26. P. | 7.7                   | 19.8 | 11.0 | 12.4   | 20.6 | 5.3  | 0                     | 4    | 0    | W 1.                           | NW 1. | 0     | 77          | —     | rosa.              |
| 27. S. | 8.0                   | 18.5 | 10.0 | 11.6   | 19.3 | 5.8  | 0                     | 0    | 1    | NW 1.                          | NW 1. | W 1.  | 75          | —     | rosa.              |
| 28. N. | 10.8                  | 14.2 | 13.4 | 13.0   | 15.5 | 6.6  | 10                    | 10   | 9    | NW 1.                          | N 1.  | W 1.  | 98          | 5.3   | mgła, rosa, deszcz |
| 29. P. | 13.1                  | 14.9 | 14.5 | 14.2   | 20.5 | 11.8 | 10                    | 2    | 5    | NW 1.                          | SW 3. | SW 1. | 78          | —     | rosa.              |
| 30. W. | 10.2                  | 20.6 | 15.6 | 15.5   | 21.0 | 7.4  | 1                     | 4    | 6    | E 1.                           | E 1.  | SE 5. | 78          | —     | rosa.              |

Średnia 13,1

Suma opadu 5,4 m. m.

U W A G A: Przy oznaczaniu zachmurzenia 10 oznacza niebo zupełnie zachmurzone, 0 zaś niebo zupełnie czyste. Przy oznaczaniu kierunku wiatru N oznacza północny wiatr, S—południowy, E—wschodni, W—zachodni. Liczby oznaczają siłę wiatru w metrach na sekundę. Temperatura średnia określa się podług formuły: (7 r. + 1 p. + 2×9 w. : 4).

**O G Ł O S Z E N I A.**

POLECAM

**Warzywa i Owoce**

z własnych ogrodów po cenach umiarkowanych.

Na prowincję wysyłam za zaliczeniem.

Sklep przy ulicy Długiej w Łomży.

**Józef Weber.**

Otwarcie

**Salonu Mód****Ludwiki Sucheickiej**nastąpi w Sobotę d. 10-go września  
1910 roku.**ODLEWNIA ŻELAZA I WARSZTATY MECHANICZNE w ŁOMŻY**

pod firmą

**„Łomżanka“**

w pobliżu nowej rzeźni, przy końcu przedmieścia Skowronki

poleca swoje wyroby, jako-to:

odlewy żelazne do maszyn rolniczych, parowych i innych, ruszta, komplety sieczkarń, kieratów, młockarń dla mechaników, pomniki, krzyże, ogrodzenia grobów i ogrodów, okna kościelne i fabryczne, odlewy budowlane, kroksztyny balkonowe, kraty, tralki, remont młynów i gorzelni.

**Kupuje stare żelazo lane.**

## Drugie Stowarzyszenie w Łomży Sklep bławatno-norymberski,

posiada zawsze na składzie towary bławatno-norymberskie i galanteryjne w wielkim wyborze.

Na każdy sezon świeże towary!

Materiały męskie, zimowe,  
Na kostjomy, paltotowe,  
Sukna, korty, suberyny,  
Cajgi, kroazy, satyny.

Kreton, batyst i muśliny,  
Aksamity, pepeliny.  
Nasze wełny i szewioty  
Nie boją się słońca, śloty.

Kupić można u nas wygodnie  
Gotowe sztuczki na spodnie.

Dla elegantów mamy krawaty  
Kolorowe, w paski, kraty,  
Cienki batyst na ażury,  
Walansjenki i gipiury,  
Wstawki, koronki i riuszki,  
No—i wyspy na poduszki.

Kto kołnierzyki brudzi stale,  
Dla tych są na szyje szale.

Mamy materiałów wiele  
Na bal, chrzciny i wesele  
Dla naręczonych na potrzeby  
Są półpłotna, cienkie weby,  
Kanausy na haleczki,  
A i batyst na maj....

Mamy z Żyrardowskiego składu  
Wybór serwet do obiadu,  
Obrusy, ściertki, ręczniki,  
Drelich w pasy na sienniki.

Pledy, szale z Kaszmiery,  
Sukno grube, mocne dery.

Dla tej która haftować chce  
Mamy jedwabie D. M. C.,  
A dla tej, która przekłada szycie  
Są różne igły i różne nicie.

Duży wybór jest guzików  
I fiszbinów do staniów;  
Zatrząsków, agrawek, spinczek,  
Szelek, grzebieni, szpileczek.

Dla tych co chcą ciepła wiele  
Mamy waty i flanele.  
Możem służyć koldrą, bają,  
Co też dużo ciepła dają.

Są na głowę chustki duże,  
Chustki małe w maki, róże,

W kwiatki, paski, kratki, wianki,  
Takie, jak noszą kurpianki.  
Wybór chustek jest wszelaki  
Nawet czerwone do tabaki;  
Dla tych, co noski mają zgrabne  
Są batystowe i jedwabne.

Zapewniamy, że towary  
U nas tanie, dobrej miary.  
Deseń modny, barwa—wieczna,  
Ekspedycja szybka, grzeczna.

Ceny stałe... Nowość w Łomży!  
Więc niech każdy do nas dąży  
Bo towarów—wybór duży  
A każdego rad obsłuży

Sklep współdzielczy—swojska gleba,  
Takich handłów nam potrzeba!

Na każdy sezon świeże towary!

## Drugie Stowarzyszenie w Łomży Sklep bławatno-norymberski,

posiada zawsze na składzie towary bławatno-norymberskie i galanteryjne w wielkim wyborze.

### DYREKCJA.

Łomżyńskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego  
podaje do wiadomości, że zgromadzenie wyborcze członków  
T-wa, w celu obioru, w myśl art. 73<sup>3</sup> statutu T-wa, 45-ciu  
pełnomocników i 6-ciu zastępców, wyznaczone zostało na  
d. 27 Września r. b., na god. 5 po południu w lokalu Dyrekcji.

Zgromadzenie to, stosownie do art. 73<sup>3</sup>, uznane będzie  
za doszłe do skutku, bez względu na liczbę przybyłych  
członków.

Łomża, d. 25 Sierpnia 1910 roku.

W sklepie ogrodniczym Romana Dobrzyckiego  
przy placu Cerkiewnym, dom p. Rabinowicza w Łomży,  
otwarte biuro pośrednictwa pracy Koła łomżyńskiego  
polskiego związku zawodowego ogrodników.

Poleca się ogrodników na posady i dzierżawy; przyjmuje  
się zakładanie ogrodów owocowych, ogródków i wszelkiej  
pracy wchodzącej w zakres ogrodnictwa.

### Magazyn kapeluszy

Gz. Piotrowskiej i H. Pogonowskiej

będzie otwarty w połowie Września.

Łomża. ul. Rządowa. d. Panicza.

### Poszukuję dostawy masła

loco BIAŁYSTOK.

Wiadomość listownie: stacja Sokoly—Krzyżewo.

### Został znaleziony NOTES

z papierami p. Żamajtyśa z Połagi i jest do  
odebrania w policji.

Redaktor i wydawca Fr. Hryniewicz.

### PIERWSZE

### STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE w ŁOMŻY.

Handel win i towarów kolonialnych.

Poleca wielki wybór win krajowych i zagranicznych.  
Nabywa owoce zimowe i miód — prosi pp. właścicieli  
ogrodów o zgłoszenie cen.

Posiadając dyplom konserwatorjam Warszaw-  
skiego, świadectwo z ukończenia kursów ję-  
zyka francuskiego w Nancy—udziela lekcji.

Kanalna 12.

Pigłowska.

700 rubli

dla nauczyciela z doskonałą  
muzyką, francuskim.

500 rubli

dla nauczycielki: tutejsze wy-  
kształcenie, francuski, muzyka;  
posada przy francusce.

Korzystna posada

dla nauczyciela muzy-  
kalnego.

Biuro Jahołkowskiej, Warszawa, Chmielna 36.

Do wynajęcia pokój

z oddzielnym wejściem.  
Może być dla uczni

z całodziennym utrzymaniem.

Ulica Połowa.

Dom Hurkiewicz.

Przyjmuję uczni,  
stołuję.

Ceny niskie.

Wiadomość w Redakcji.